Nr. 5 Rok 1 Kraków, dnia 21. kwietnia 1940. 30 gr.

Ilustrowany KURJER POLSKI



TREŚĆ:

Tęsknota, znana artystka amerykańska Sigrid Jukil

NIEMCY



Kopenhaga, Oslo, Bergen, Narwik w rękach niemieckich.

Ludność Danii, zamieszkująca obszar 42.900 km, nad którym opiekę objęła z dniem 9 kwietnia armia Rzeszy, wynosi 3,800.000 ludzi. Do Danii należy również Grenlandia i wyspy Faroer, a kraj rozpada się na 500 wysepek, z których 100 jest tylko zamieszkałych. Islandia tworzy zjednoczone z Danią osobne królestwo, podlegające królowi duńskiemu. Stolicą Danii jest Kopenhaga, w której między mieszkańcami a niemieckimi wojskami wytworzył się wkrótce lojalny stosunek. Kopenhaga liczy 843.000 mieszkańców. Poza tym miastem nie ma w Danii większych ośrodków miejskich. Główną produkcję gospodarczą Danii daje, podobnie jak w Norwegii, rolnictwo: sławne są obory duńskie, a masło, słonina, jaja i inne płody rolnicze zyskały sobie sławę w całym świecie. Jakkolwiek flota duńska



Południowy port Norwegii Christiansand.

Kopenhaga. Zamek królewski Fredericksborg.



Marynarze i żołnierze wojsk lądowych w drodze do Norwegii: tłumaczenie zasadniczych wiadomości potrzebnych w służbie na morzu - jak wiąże się linę. Droga wynosiła przeszło 2000 km.



W drodze do Jutlandii.



UPRZEDZILI ANGLIE o 10 godzin!

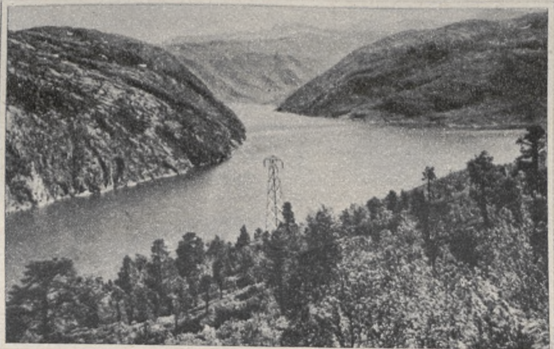
nie jest tak liczna jak norweska, to jednak posiada około 700 okrętów z tonażem 1,130.000 ton i bierze żywy udział w handlu światowym.

Jedyną mniejszość w Danii stanowią Niemcy, mieszkający w północnym Szlezwiku w ilości 40.000 osób.

Obsadzenie Norwegii poddało pod opiekę Niemiec 322.000 km z 2,900.000 mieszkańców, których największa gęstość przypada w okolicy Oslo i Bergen. Tam też znajdują się największe dwa miasta, a mianowicie Oslo z 250.000 mieszkańców i Bergen ze 100.000. Rządy nad Norwegią sprawuje król Haakon VII z duńskiego domu królewskiego.

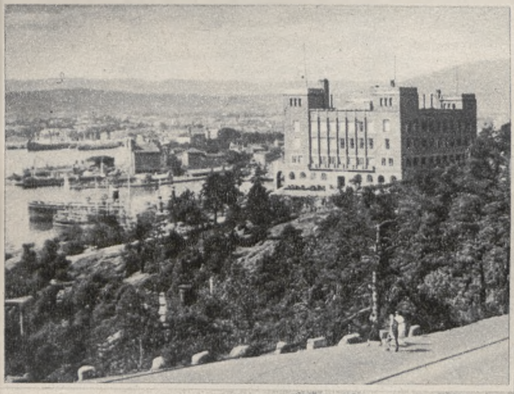
Głównymi źródłami dochodu tego kraju jest rybołówstwo i żegluga morska. Flota handlowa tego kraju, stojąca na 4-tym miejscu, obejmuje około 2.000 okrętów z ogólnym tonażem 4,614.000 ton. Monopolem Norwegii jest połów wielorybów. W roku 1937 zdobyli Norwegowie 543.700 ton tranu wielorybiego, z czego wywieźli 217.800 ton. Wielkie bogactwo kraju stanowią również lasy, które są olbrzymie: 7,629.000 ha. Przez obsadzenie Norwegii przez wojsko niemieckie uniemożliwiono Anglikom korzystanie z bogactw tego kraju. Często wspominany port w Narwik jest najważniejszą placówką dla eksportu rudy żelaznej.

Utrata tych dwóch krajów, tj. Danii i Norwegii, stanowi z punktu widzenia zaopatrzenia w żywność i surowce ciężki cios dla Anglii.



W tym fiordzie leży Narwik.

Stolica Norwegii Oslo.

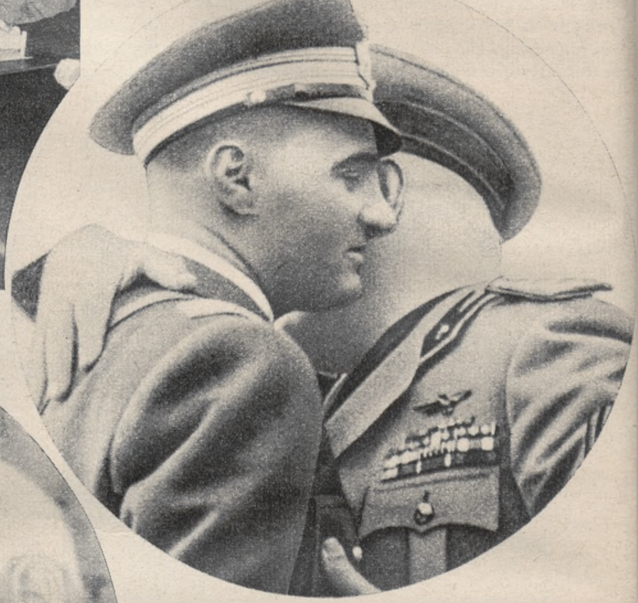




Wydarzenia i sylwetki



Cios przeciwko Anglii.
Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop komunikuje zagranicznym dziennikarzom, w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych treść niemieckiego memorandum, w którym Rzesza zapowiada zbrojną opiekę nad neutralnością Norwegii i Danii. *Presse Hoffmann.*



Przywódca faszyzmu nagradza lotników.
Benito Mussolini, twórca jednej z najsilniejszych i najbardziej groźnych flot powietrznych świata sprzymierzonej z niemiecką armią w chwili wręczenia Złotego Medalu za wielkie zasługi dla włoskiego lotnictwa sekretarzowi partii ministrowi Muti. *Associated Press.*

Pan W. C.
Ciekawe migawkowe zdjęcie człowieka, odpowiedzialnego w obecnej chwili za los Anglii, po zwycięskich postępach Niemiec na północy i...





Po raz trzeci prezydentem? Roosevelt.
Obecny prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Roosevelt, który po raz trzeci postawił swoją kandydaturę na stanowisko prezydenta w rozmowie z jednym ze swych konkurentów, wiceprezydentem Garnerem.



...wrak okrętu
zmniejszającej się ciągle floty handlowej, do której strat boi się on przyznać.

PRZED WARSZAWĄ: Kanclerz Hitler i minister spraw zagranicznych von Ribbentrop (po prawej) udają się wraz z wyższymi oficerami wśród szpaleru wiwatujących żołnierzy na przednie stanowiska przed miastem, o które toczą się walki.
fot. F. Bauer



Przed pół rokiem

Kanclerz Hitler w Warszawie.



Co mówiono nam wtedy w radio? To wszystko jest nieprawdą: Kanclerz Hitler nie jest bynajmniej wśród swoich wojsk. Znajduje się gdzieś na tyłach, ale nigdy w pierwszych liniach. To jest tylko niemiecka propaganda, która tak twierdzi — mówiono. Zła to była propaganda, którą pułkownik Umiastowski zachęcał ludność do walki, narażając miasto na zniszczenie.

A gdy niemieckie wojska weszły do Warszawy, mogliśmy sami zobaczyć, że Kanclerz Hitler znajdował się w ich kole. Wtedy wiele rzeczy przedstawiło się nam w innym świetle, wtedy zrozumieliśmy, że takie dowództwo może rościć sobie prawo do nieograniczonego zaufania i może spowodować naród do najwyższych wyczynów. Z niespodzianki, którą przygotował nam zbiegły rząd, wynikło uznanie dla kanclerza niemieckiego narodu i Rzeszy, które możemy spokojnie wyrazić. Na własnej skórze doświadczyliśmy fakt, że dzięki swej woli uczynił z pogardzanego narodu, naród mężów, którzy tam wszędzie gdzie ich pośle zgodnie ze swymi daleko idącymi planami umieją i chcą walczyć ze wszystkich swych sił. Podczas parady urządzonej na cześć Hitlera w Warszawie, zrozumieliśmy wbrew naszej woli i snując mało życzliwe myśli, że ta armia ożywiona jest duchem Adolfa Hitlera i że nie ma możności jej się przeciwstawić. Poglądy te mogą potwierdzić tylko wiadomości nadchodzące z innych teatrów wojny: nie miałoby sensu niedoceniać Adolfa Hitlera, niemiecki naród i jego armię. Twierdząc, że Niemcy są słabe, zawiodła nas Anglia, i przez ten brak zrozumienia rozpadło się nasze państwo.



WJAZD I PARADA. Wśród wkraczających wojsk pancernych posuwa się samochód kanclerza w kierunku placu, na którym odbędzie się parada. Nieomal bez końca posuwały się liczne kolumny wojsk, biorących udział w ostatnich walkach przed oczami kanclerza w kierunku Aleji Ujazdowskich.
fot. Tobis i F. Bauer

Kobieta i paw

Od dawna porównywali fizjonomiści ludzi do zwierząt. Wyszukiwali podobne cechy twarzy, porównywali chód ludzki z chodem zwierząt, a w końcu starali się również przeciągnąć paralelę między charakterem człowieka a charakterem tego lub innego czworonożnego stworzenia.

I rzeczywiście zdarza się każdemu z nas, że spotyka znajomego, który odpowiednio ucharakteryzowany lub przebrany mógłby z powodzeniem udawać psa, konia, ptaka czy nawet jakieś bardziej egzotyczne zwierzę. Zdarza się np. dosyć często, że wielcy miłośnicy zwierząt upodabniają się do swoich pupilów: widywało się nieraz dżokejów, przypominających łudząco konie, amatorów ptaków, którzy przejęli sposób poruszania głową lub inne cechy.

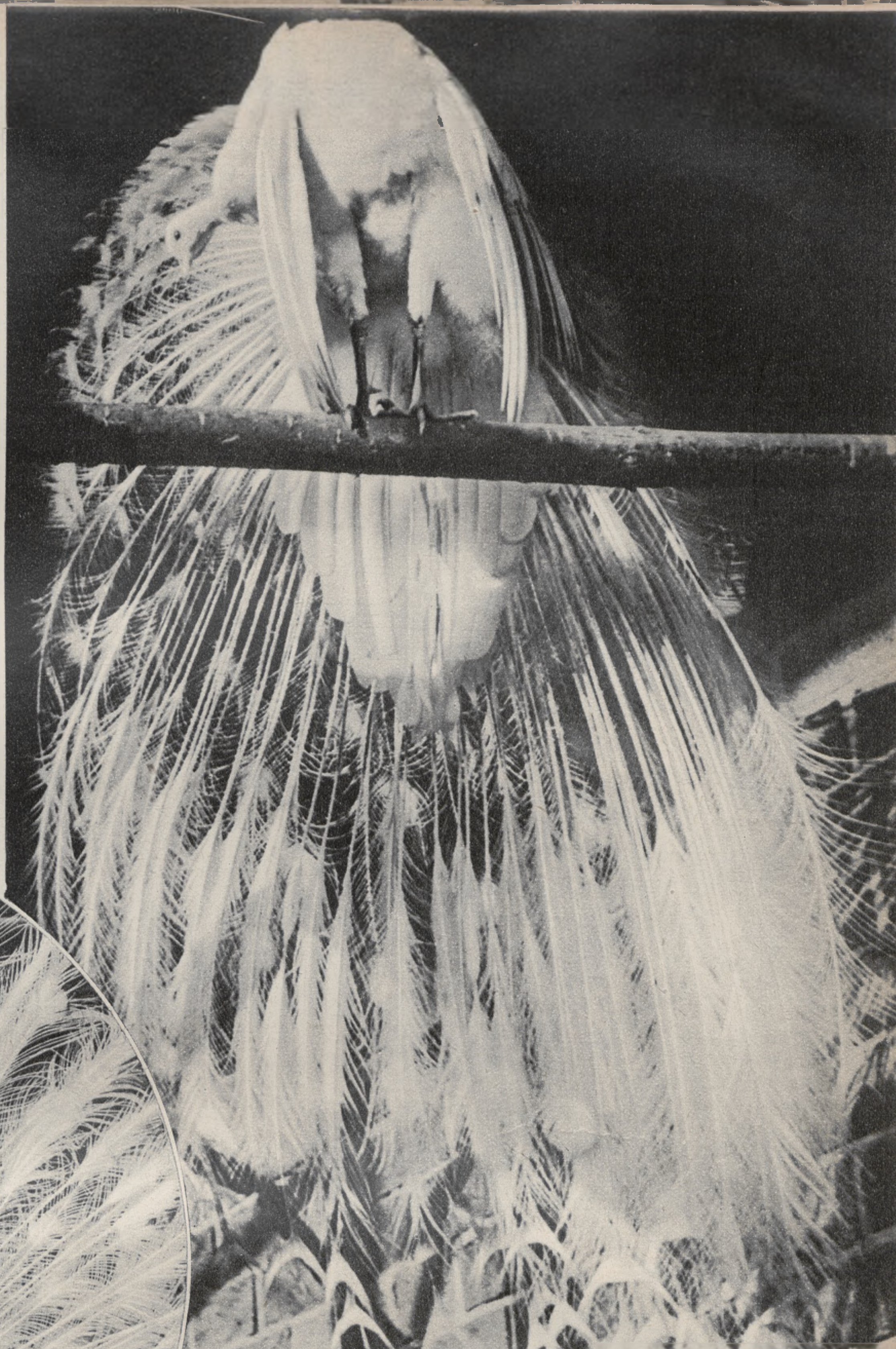
Nie ma jednak podobieństwa większego, a przynajmniej bardziej uchwytnego dla obserwatora, niż to, jakie zachodzi między piękną kobietą a pawiem. Nie chodzi tu oczywiście o podobieństwo ściśle fizyczne, ale raczej o podobieństwo duchowe. Nie ma bowiem pięknej kobiety, która by nie wiedziała o swojej urodzie i nie postępowała zgodnie z tym, to znaczy nie chełpiła się tym darem niebios i nie umiała swojej urody »obnosić«.

Podobieństwo to jest tak silne, że bardzo często było ono tematem różnych obrazów, baletów a nawet sztuk teatralnych. Przed wielką wojną światową niezwykłe powodzenie miała sztuka Edmunda Rostanda pt. »Chantecler«, w której zamiast ludzi występowały jedynie ptaki, wzięte z podwórka wiejskiego, a więc kury, koguty, indyki. Znalazł się tam też dla ozdoby paw i dla uzupełnienia całego obrazu pies podwórzowy. Zwierzęta te mówiły oczywiście jak ludzie, myślały jak ludzie i ujawniały w ogóle zupełnie ludzkie cechy. Cała więc sztuka była rodzajem psychologicznego »qui pro quo«, mając jeszcze tę dodatnią stronę, że czarowała widzów niewidzianymi dotychczas strojami i dekoracjami.



Fot. Associated Press





Na podobny pomysł wpadła znana tancerka amerykańska Sally Rand, występująca w amerykańskich kabaretach a odznaczająca się tym, że wszystkie swoje tańce opracowuje sama w sposób zresztą niezwykle oryginalny i artystyczny. Zna ją Ameryka z jej występów na wystawie »100 lat postępu«, która odbyła się w Chicago. Właściwie jedynym strojem Sally Rand były wtedy strusie pióra, które jednak niezwykle pięknie ją zdobiły.

Obecnie opracowała znana tancerka nowy przebój taneczny: ubrana niezwykle lekko, bo tylko w trykoty, z wspaniałym ogonem z piór przymocowanych do jej bioder i z trenem z tiulu, imituje ona ruchy indyka. Powodzenie tego tańca jest olbrzymie przede wszystkim dzięki choreograficznym zdolnościom artystki, a następnie dzięki jej osobistej urodzie.

W życiu każdej artystki należy jednak rozróżniać stronę oficjalną i prywatną. O ile przed widzami zjawia się ona »zapięta na ostatni guzik« — co zresztą jest tylko takim sposobem mówienia, bo artystki na scenie guzików zwykle nie noszą i zjawiają się poprostu w... trykotach, a bardzo często nawet bez nich — to za kulisami, w garderobie są znacznie swobodniejsze, a przede wszystkim mniej uśmiechnięte i radosne jak na scenie. Bo nie należy przypuszczać, że występowanie w tak pięknym ale również skomplikowanym i trudnym do noszenia kostiumie jest wielką rozkoszą. O ile paw czy indyk nosi swoje pióra jako przyrodzone z wielką łatwością i słusznie się nimi szczyci, to ozdoby te — przyszywane do sukni — nie są zbyt lekkie i łatwe w noszeniu. Artystka, jak widzimy na jednym ze zdjęć, chcąc usiąść na chwilę musi używać w tym celu specjalnie skonstruowanych dziwacznych krzeseł tak, aby jej wspaniałe pióra się nie popsuły i aby mogła się swobodnie poruszać.

INDIANIE NA BOISKU





Fot. Associated Press



Ci, którzy by tworzyli sobie wyobrażenie o dzisiejszych Indianach amerykańskich z młodzieńczej lektury Karola Maya lub też Coopera, popełniliby wielki anachronizm; o ile 150 lat temu Indianie stanowili dla białych niezwykle niebezpieczeństwo, a wojowniczość ich szła w parze z wielką odwagą i szczerą nienawiścią ku białym, o tyle dzisiaj Indianie amerykańscy stali się już tylko ciekawym zabytkiem etnicznym, jednym z barwnych momentów w krajobrazie USA i bynajmniej nie prowadzą żadnych orężnych walk z białymi. Można nawet powiedzieć, że rola Indian stała się obecnie bardzo dla nich zaszczytną: Amerykanie nie posiadający takich tradycji jak Europa — trzymają się kurczowo tych jedynych zabytków z dawnych czasów, by wykazać, że i oni mają ciekawą przeszłość. Zdarza się też nieraz, że wybitne postacie polityczne Stanów Zjednoczonych, prezydenci, senatorzy czy ambasadorzy zostają, jako specjalne wyróżnienie, przyjęci do jednego ze szczepów indiańskich, przy czym poddać się muszą barwnej i urozmaiconej ceremonii, polegającej na założeniu na głowę skórzanego paska udekorowanego piórami. Ze zmienionymi warunkami bytu zmieniły się też poglądy Indian na współżycie z białymi. Dzisiaj występuje dawna rywalizacja chyba tylko na boiskach sportowych, w współzawodnictwie w zakresie rugby czy innych sportów, przy czym obie strony, to jest Indianie i biali, odczuwają pewną koleżeńską sympatię, pozbawioną dawnych cech nienawiści.

W New Mexico w tamtejszym uniwersytecie indiańskim odbywają się rok rocznie ciekawe zawody rugby, w których biorą udział przede wszystkim studenci uniwersytetu. Z tych też powodów stała się miejscowość Santa Fee niezwykłą atrakcją dla całych Stanów Zjednoczonych. Dziś więc, gdy upadły już dawne animozje, gdy nie ma w życiu Indian takich epizodów, jakie opisuje Karol May, wzajemne współzawodnictwo przeniosło się na teren sportowy.



WIOSNA NIEDŹWIEDZI POLARNYCH

Niedźwiedzica polarna ze swoją pociechą urodzoną w ogrodzie zoologicznym w Bremerhaven wyrusza na przechadzkę — by znowu za chwilę ochłodzić się w zaimprowizowanej sadzawce. (U góry i na prawo).



Za przykładem niedźwiedzicy idzie również jej mąż...



(W kole). Niedźwiedzie są mistrzami w nurkowaniu...



Mamy wszelkie powody twierdzić, że północ stała się w ostatnich czasach wielką aktualnością, czyli, jak się to mówi, »clou« sezonu. Bo przecież od dawna nie mieliśmy tak ciężkiej zimy, jak ubiegła, która wraz z wojną przypominała nieomal »klasyczną« zimę roku 1812 z jego epizodami z nad Berezyny.

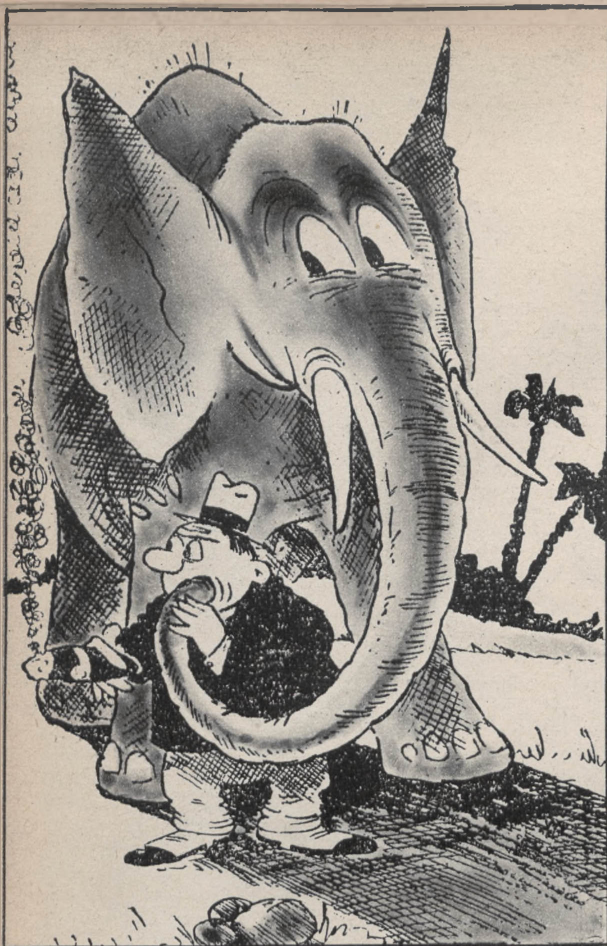
Drugim wydarzeniem, czyniącym północ specjalnie aktualną, to obsadzenie przez wojska niemieckie Norwegii i Danii i przeniesienie się, przynajmniej na pewien czas, terenu wojennego na daleką północ.

Te wszystkie wydarzenia sprowadzają naszą myśl na klasycznego mieszkańca północy — niedźwiedzia polarnego, z którym spotykamy się w życiu — chwała Bogu! — dosyć rzadko.

Ale i na niedźwiedzie polarne przyszły ciężkie czasy: bo chociaż to zwierzę przyzwyczajone jest do zimy i nie przestraszają go mrozy, to jednak i ono chce, aby pogoda odpowiadała kalendarzowi i aby w kwietniu można było wraz z całą rodziną posiedzieć na słońcu i wygrzać swoje polarne kości...

Na naszych zdjęciach widzimy, jak polarne niedźwiedzie trzymane przez ludzi w luksusowych ogrodach zoologicznych, zabawiają się w chwilach wolnych od poważniejszych zajęć, polegających dla tych szczęśliwców wyłącznie na... spaniu i jedzeniu. Niektóre z nich zażywają więc kąpieli, ale znalazłszy się w wodzie, skarżą się mimo solidnego futra na »psie zimno«, inne znowu przechadzają się powolnym krokiem ze swoim potomstwem po swoim królestwie, jeszcze inne w końcu uważają, że najprzyjemniej jest wylegiwać się w wygodnej pozycji, marząc o grenlandzkiej ojczyźnie. A może nie jeden z nich snuje polityczne przypuszczenia i oblicza czy wojna nie zjawi się w strefach podbiegunowych?

Świat się śmieje



— Nie rozumiem, co się stało, dopiero co zapaliłem cygaro i już mi zgasło!

Marc Aurelio — Włochy

Pilny

— Ten Michałek, to dopiero pilny chłopczyk. Chociaż ma dopiero trzy lata, już pomaga ojcu przy rąbaniu drzewa.

— Tak? W jaki sposób?

— Pluje mu w ręce.



— Mamusiu, który z tych trzech jest naszym tatusiem?

Esquire — USA



— Tak, to ja jestem dentystą. Co mam dla pana uczynić?

Hyemnets — Dania

Ma praktykę

Ada przychodzi uszczęśliwiona do domu i opowiada matce: — Wiesz, mamo, Paweł, ten adwokat, oświadczył mi się. — Bardziej praktyczna matka mówi: — A czy on ma już jakąś praktykę? — Napewno, mamo — odpowiada Ada — on tak to ładnie zrobił.

Słuszne pytanie

— Tatusiu, co właściwie robi wiatr, gdy nie wieje?

— Jasiu, czy tatuś już jest ubrany?

— Nie, mamusiu, on jeszcze rozmawia z guzikiem od swojego kołnierzyka.

Dziadziu, czy byłeś kiedy też taki mały jak ja? — pyta Jerzyk.

— Naturalnie, moje dziecko — odpowiada dziadek.

— No, to musiałeś być bardzo brzydki z tą długą brodą i okularami.

Porównanie

— Powiedz mi, Fred, jak podoba ci się moja nowa suknia?

— Wspaniała, tylko za bardzo przypomina mi płot.

— Dlaczego, nie rozumiem?

— Bo widzisz, ona cię chroni, a jednak wszystko przez nią widać.

Zna to dobrze

Dentysta pociesza pacjenta: — Niech pan się nie boi. Wcale nie będzie pana bolało.

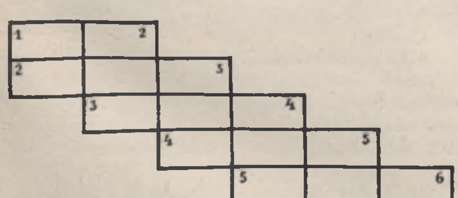
— Niech-no pan to zostawi — odpowiada pacjent — ja sam jestem dentystą.

Doskonały środek

— Ta kredka do ust jest doskonała! Niedawno użyłam jej przez pomyłkę jako kamienia przeciw migrenie i pomógł mi doskonale.

Zagadki

Schodki magiczne



Sylaby: ba, du, jan, ka, ki, ła, ło, nek, pał, tar, za.

Znaczenie wyrazów:

1. krzew z rodziny wierzbowatych
2. materiał zapalający
3. narzędzie do uderzania bielizny przy praniu na wsi
4. wróżenie z kart
5. ciężar, nabój
6. w mitologii greckiej napój boski.

Stopień pokrewieństwa

Niedawno spotkałem na ulicy pewną znajomą panią w towarzystwie dwóch nieznanych mi panów. Po przywitaniu się z nią, pani tak przedstawiła towarzyszących jej panów: »Matka tego pana« — powiedziała, wskazując na starszego — »jest teściową mojej matki. A matka tego pana« — rzekła, wskazując na młodszego — »jest jedynym dzieckiem mojej matki«.

Jakie pokrewieństwo łączyło te trzy osoby?

Nie chciałby przemoczyć nóg

W porcie stoi okręt. Boki jego mają być pomalowane. Człowiek, który otrzymał polecenie wykonania roboty chce najpierw pomalować bok od strony lądu. Przymocowuje więc drabinę sznurową, schodzi po niej, staje na ostatnim szczeblu z wiaderkiem farby i pędzlem. Odległość między szczeblami wynosi 30 cm. Ostatni szczebel oddalony jest od wody o 20 cm.

Malarz pracował jakiś czas, poczem nadchodzi przypływ i poziom wody podnosi się o 50 cm. Co ma zrobić człowiek, aby nie zamoczyć nóg?

Trafiła kosa na kamień

W pewnym księstwie był jeszcze przed stu laty zwyczaj, że skazani na śmierć mogli jeszcze w ostatniej chwili być ułaskawieni. Rozstrzygał o tym los. Do worka wrzucano bowiem dwie kartki z napisem »tak« i »nie«. Jeśli skazaniec wyciągnął kartkę z napisem »tak« — musiał umierać, jeśli z napisem »nie« — darowywano mu życie.

Zdarzyło się raz, że książę tego państewka skazał niewinnie na śmierć niewygodnego sobie człowieka. Żeby się upewnić, że nawet los go nie uratuje, kazał wrzucić do worka dwie kartki z napisem «tak». Skazaniec dowiedział się o tym od zaufanego człowieka i uważał się już za straconego. Ale w ostatniej chwili, kiedy już kartkę wyciągnął wpadł na pomysł, który mu życie uratował. Co takiego mógł uczynić skazaniec?

Para pończoch

Pani Nowak potrzebuje pary pończoch. Wszystkie pończochy są wyprane i suszą się na strychu. Pani Nowak posyła więc służącą. Na strychu wisi

Zawiedziona

Ciotkę Amelię, którą życie pod każdym względem in puncto »Miłość« rozczarowało, budzi w nocy podejrzany szmer. Przed łóżkiem jej staje zamaskowany człowiek, który tak do niej przemawia: — Niech pani nie krzyczy, nie chcę pani nic złego uczynić, chcę tylko pieniędzy od pani. — Na takie dictum porwał ciotkę Amelię gniew. Oburzona odpowiedziała: — Naturalnie, jak wszyscy mężczyźni. Precz z moich oczu!

Oszczędny

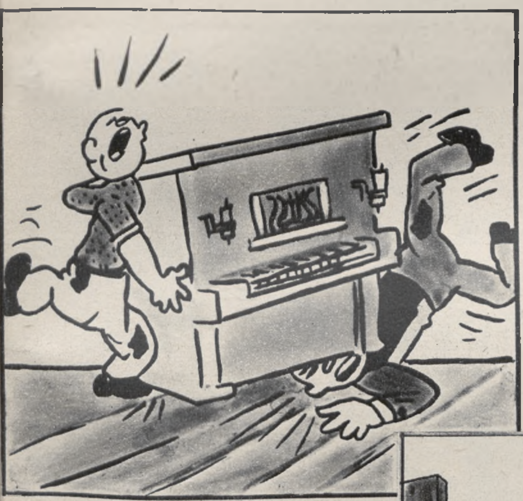
— Czy ty naprawdę zakochałeś się od pierwszego spojrzenia w Eli?

— Tak, ja zawsze tak robię. Zaoszczędzam sobie tyle czasu.



— Hallo! Hallo! Co u licha! Przy tylu telefonach mam wiedzieć, który z nich jest mi właśnie potrzebny!

Marc Aurelio — Włochy



— Człowieku! Uważaj! Przecież trzymam nogę pod tym klekotem!

Berlinske, Tidende — Dania



— Możesz przestać obierać kartofle, goście odwołali swoją wizytę.

Bertoldo — Włochy

Przewidział

Bonifacy siedzi ze swoim przyjacielem w kinie. Na ekranie widać właśnie, jak jakaś diwa się kąpie. Naturalnie ponad brzeg wanny wystaje tylko głowa pełna loków. Wtedy Bonifacy szepcedo przyjaciela: — A widzisz, nie mówiłem ci, trzeba nam było pójść na balkon.

Poprawa

— Panie sędzio, proszę dać mi sposobność do poprawy. Przez dziesięć lat nic nie przeskrobałem.

— Kiedy stawał pan po raz ostatni w sądzie?

— Przed dziesięciu laty.

— Na ile lat skazano wtedy pana?

— Na dziesięć, panie sędzio.

Grzeczny

— Ten Papciński jest straszny arogant. Wczoraj powiedział na mnie »stary osioł«.

— To rzeczywiście niegrzecznie. Powiedzieć ci »stary osioł«, kiedy jesteś w kwiecie wieku.

W szkole

Nauczyciel: Powiedz mi, Fredziu, co to znaczy, gdy barometr spada?

Fredzio: Że gwóźdź był słabo wbity, panie nauczycielu.

Łamigłówki

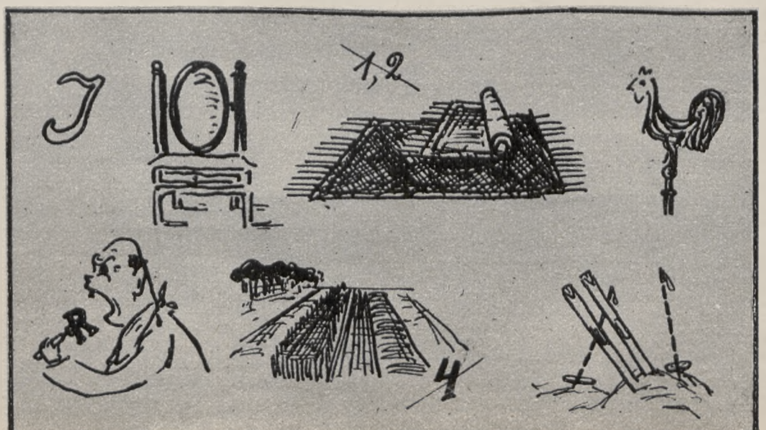
15 par pończoch popielatych i 25 par czarnych, pomieszanych ze sobą. Jest już ciemno i służąca nie może odróżnić kolorów. Zastanawia się więc, ile pończoch powinna najmniej przynieść pani Nowak, aby ta mogła wybrać sobie z nich parę. Po zastanowieniu zabiera pewną liczbę pończoch i schodzi na dół. Ile pończoch najmniej powinna była zabrać służąca?

Obcy pan

W pokoju hotelowym siedzi pewna panienka i czyta. Nagle ktoś puka do drzwi. Równocześnie drzwi się otwierają i wchodzi jakiś obcy pan do pokoju. — O, przepraszam — mówi grzecznie — pomyliłem się. Myślałem, że to mój pokój. Poczem skłonił się i wyszedł. Młoda panna zastanowiła się po jego wyjściu. Coś się jej nie podobało w tej pomyłce. Zadzwoniła więc szybko po detektywa hotelowego i opowiedziała mu zajście. Ten przyznał jej rację, wybiegł za obcym i aresztował go w hallu hotelowym. Jak się okazało, był to poszukiwany złodziej hotelowy. Co naprowadziło młodą pannę na podejrzenie, które powzięła?

Rebus

ul. Zygmunt Prochaska, Kraków.



Rozwiązanie zagadek z Nr. 4.

Wsadka: dzbanek, trabant, jatagan, Amapala, Alabama, bałagan, brakarz, szlaban.

Arytmogryf: słowik, kos, kanarek, skowronek, szpaczek, czajka, wi-os-na-wr-ac-a wiosna wraca.

Szaradka: Senes.

Rozwiązanie zagadek w numerze następnym. Il. Kur. Polski chętnie umieści wszelkie zagadki nadesłane przez Czytelników. Zagadki proszę nadsyłać do Redakcji »Gońca Krakowskiego«, Kraków, Wielopole 1, Dział »Łamigłówki«.

Ilustrowany KURJER POLSKI



Poskramiacz krokodyli z Florydy
Fot. Associated Press

Wydawnictwo „Ilustrowany Kurjer Polski". Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11